



## *Miasto z pamięci* – z Krzysztofem Siwczykiem rozmawia Grzegorz Krawczyk

**Grzegorz Krawczyk:** Nagroda Literacka Gdynia w kategorii eseju dla książki *Koło miejsca/Elementarz* chyba nas obu i ucieszyła i mocno zaskoczyła. Kiedy zasugerowałem Ci, żebyś coś o Gliwicach napisał, miałem w pamięci Twoją rozmowę z Adamem Zagajewskim, który mówił, że Gliwice nie stworzyły literackiej reprezentacji tego, czym faktycznie są. Czy więc według Ciebie są w przestrzeni literackiej?

**Krzysztof Siwczyk:** Cóż, faktycznie mocno mnie dopingowałeś i inspirowałeś tym swoim uporem wydawcy. Ty chyba mocniej niż ja wierzyłeś, że o Gliwicach można coś interesującego jeszcze napisać. Mam w pamięci eseje Zagajewskiego o Gliwicach, jego wspomnienia dzieciństwa spędzonego w Gliwicach. To są eseje pisane z perspektywy bardzo indywidualnej, choć apelują do genealogii i biografii wspólnej, do historii repatriantów. Ja takiej historii nie mam, to nie jest narracja o mieście, w której mógłbym się odnaleźć, dlatego po prostu postanowiłem stworzyć własną opowieść. Przyjąłem podobną, indywidualną, wręcz żabią, perspektywę i wydobylem z siebie trochę szczegółów z przełomu lat 80. i 90., kiedy dużo działo się w przestrzeni społecznej i równie dużo w przestrzeni mojego, rodzinnego miasta. Ja sam dojrzywałem i dużo działo się we mnie, wykuwał się mój język literacki. I nagle esej o Gliwicach stał się esejem o języku, jakim pamięć do nas „mówi”. Ponadto pojawiają się w moim tekście i Tadeusz Różewicz i Julian Kornhauser, zdawkowo Horst Bienek – czyli ci pisarze, którzy zbudowali literacką mitologię Gliwic. Ja po prostu dorzucam małą cegiełkę. Przy okazji staram się też w tej książce przypomnieć o wielkich pisarzach związanych z miastem. Bez literatury każde miasto pozostaje jedynie niemym przybytkiem, zoną mieszkaniową, przestrzenią użyteczną.

**G.K.:** Twój esej okazał się faktycznie tekstem wyjątkowo intymnym. Gliwice również jawią się w nim jako miasto opuszczone przez poetów. To opuszczenie okazuje się jednak szansą dla literatury. To „puste” miejsce jest świetną okazją literacką, pretekstem do budowania mitu współczesnego.

**K.S.:** Oczywiście, że tak. Ten mój prywatny, nieco nostalgiczny mit wychodzi naprzeciwko czasom współczesnym, zmianom, jakie w Gliwicach zachodzą. Te zmiany wciąż mają charakter technologicznego awansu, jakiejś przemożnej pragmatyki, zyskowych i policzalnych inwestycji. Rozumiem doskonale taką politykę zarządzania przestrzeni miejską. Niemniej w ślad za tym technologicznym delirium powinna iść refleksja literacka, czy szerzej, humanistyczna. Musimy jako gliwiczanie, po prostu pytać nieustannie o sens tych zmian. Wydaje mi się, że bez pytań ściśle egzystencjalnych, bez mnożenia wątpliwości, możemy finalnie okazać się mieszkańcami panoptikonu, w którym i owszem będzie nam dostatnio i wygodnie, ale niekoniecznie sensownie. Mój esej zadaje jedno pytanie: kim jesteśmy?

**G.K.** Kiedy zakładałem Czytelnię Sztuki, właśnie takie kwestie chodziły mi po głowie. Przypominając potężne dziedzictwo gliwickiej fotografii i jej koryfeusza Jerzego Lewczyńskiego czy Zofii Rydet, pytam właśnie o archiwum pamięci, o obraz miasta i ludzi, ale chyba również o to, co przed nami.

**K.S.:** Piękne albumy Lewczyńskiego i Rydet, które wydałeś na dobra sprawę są rodzajem rewindykacji. Dzięki nim powracają wielkie opowieści o człowieku jako takim, o jego kondycji i możliwościach kreacyjnych. W jakimś sensie Twoje działania wydawnicze są obezwładniające, bo jak po takich albumach pisać czy fotografować dalej? Mieliśmy w Gliwicach niesamowitą załogę artystów. Pozostawili po sobie dzieła wybitne. Ty je jako badacz i wydawca zaktualizowałeś. Musimy więc jakoś w cieniu tych wybitności dopisywać własne glossy. *Koło miejsca/Elementarz* jest właśnie takim dopiskiem na marginesie literatury i fotografii, bo świetne zdjęcia do mojego eseju zrobił Michał Łuczak. W jakimś sensie jego *Elementarz* jest całkowicie zapośredniczony w pracach Lewczyńskiego.

**G.K.:** Co zrobisz z pięknie wygrawerowaną kostką literacką, która otrzymuje każdy laureat Nagrody Literackiej Gdynia?

**K.S.:** Ona będzie właśnie ta cegiełka, którą dokładam do budowy życia kulturalnego Gliwic.